

ARKADIUSZ MORAWIEC
Uniwersytet Łódzki*

Tyberiusz według Jacka Bocheńskiego

Tyberius According to Jacek Bocheński

Abstract

The article contains the interpretation of Jacek Bocheński's *Tyberiusz, Cezar* (2009). This historical novel, which is a polemic with the "black legend" of the Emperor Tiberius, created by Roman historians, especially Tacitus and Suetonius, takes the issue of the historical truth, entanglement in political power, as well as the state of contemporary culture.

* Katedra Literatury Polskiej XX i XXI wieku Instytutu Filologii Polskiej
Uniwersytetu Łódzkiego
ul. Pomorska 171/173, 90-236 Łódź
e-mail: arkadiuszmorawiec@poczta.fm

Powieść Jacka Bocheńskiego zatytułowana *Tyberiusz Cezar* (Bocheński 2009)¹ stanowi trzecie ogniwo „trylogii rzymskiej”, której pierwszym segmentem jest *Boski Juliusz* z 1961 roku (Bocheński 1961), zaś drugim *Nazō poeta*, opublikowany osiem lat później (Bocheński 1969). W 1977 roku na łamach drugoobiegowego „Zapisu” ukazał się *Prospekt (fragment książki o Tyberiuszu)* (Bocheński 1977). Ten parostronicowy tekst poczęty został przez autora w roku 1970. Mogło się więc wydawać, że trzecie ogniwo pojawi się wkrótce, zwłaszcza że Tyberiuszowi pisarz poświęcił sporo uwagi już w *Nazōnie poecie*. Na dopełnienie prospektu trzeba było jednak czekać aż cztery dekady. Autor powrócił do poniechanego dzieła w 2005 roku, ukończył je trzy lata później. *Prospekt* został włączony do *Tyberiusza Cezara*, do jego części pierwszej, zatytułowanej *Prospekt 1970*, zachowując, by tak rzec, znamiona swojego czasu: narrator snuje tu opowieść usytuowaną w 1970 roku we Włoszech, gdzie spotyka między innymi hipisów, marksizującą młodzież i bardzo niewielu podróżnych z krajów socjalistycznych². W kolejnych trzech częściach tej powieści narracja prowadzona jest z bliższej nam perspektywy czasowej, wskazanej przez tytuł części drugiej: *Fantazja 2005*. W epilogu zaś, opatrzonym nagłówkiem *Śmierć stróża* 1973, ponownie cofamy się w czasie: w ten sposób rama narracji (przymknijmy oko na trzyletnią „szczelinę”) domyka się.

W *Boskim Juliuszu* drogę Cezara do „boskości” rekonstruował antykwariusz, w *Nazōnie poecie* los Owidiusza prezentował konferansjer, natomiast w utworze o Tyberiuszu swoje usługi oferuje czytelnikowi pilot wycieczki. W kolejnych powieściach zmieniają się jedynie narracyjne role, maski autora — miłośnika antyku, zafascynowanego losami ludzi niezwykłych³. Podobnie jak dawniej, tak i w trzecim ogniwie autor, za pośrednictwem narratora, zachęca czytelnika do odbycia podróży w czasie. W *Tyberiuszu Cezarze* podróż ma także charakter dosłowny. Wcielony w rolę turysty czytelnik oprowadzany jest po miejscach, z którymi związał cesarza los. Dodać trzeba, że role osobowe⁴ w powieści mnożą się i gmatwają, utrudniając

¹ Lokalizację cytatów z tej powieści poprzedzam skrótem TC.

² Jacek Bocheński przebywał we Włoszech w 1970 roku. Ponownie udał się tam w 1973 roku, i jeszcze raz — w 2005 (Bocheński 2010).

³ Czytamy w *Tyberiuszu Cezarze*: „Ja, były antykwariusz, w pewnym okresie konferansjer, zmieniłem raz jeszcze zawód. Będę pilotem wycieczki” (TC 24); „ja, były antykwariusz i konferansjer” (TC 26).

⁴ Por. schemat ról nadawczo-odbiorczych w znanym, choć kontrowersyjnym, artykule Okopień-Sławińskiej (1987). Schemat ten traktuję tutaj raczej poglądowo niż jako obowiązującą instrukcję.

operowanie (bezprzymiotnikowymi) kategoriami autora i narratora, które w przypadku tego utworu bywają wymienne, nakładają się na siebie, splatają się ze sobą. Komplikacji jest więcej. W niektórych fragmentach czytelnikowi (na pewno: adresatowi narracji) narzucana jest, obok roli turysty, rola protagonisty utworu — Tyberiusza. Formuły: „Robi pan tylko to, co panu dogadza. Nie musi się pan z nikim liczyć” (TC 9), „Jest pan pionierem przyszłej epoki” (TC 10), formalnie adresowane do uczestnika wycieczki, dotyczą zarazem (tytułowego) bohatera książki. Mało tego, zdarza się, że narrator wciela się, nie tylko poprzez mowę pozornie zależną, w cesarza: „to ja, pilot, czyli Tyberiusz” (TC 279). Personalizacja narracji wynika po części z autorskiej empatii wobec władcy, jednak jej główną motywacją jest próba przeniknięcia człowieka-zagadki.

Narracyjne gry, wymiennosc ról, nakładanie się na siebie głosów, stanowiące wyraz, z jednej strony, poznawczej pasji i zarazem sceptycyzmu autora, z drugiej zaś będące znakiem (wyzwalającego rozmaite dyskursy) czasu, nie czynią jednak tej opowieści wielogłosową w sensie Bachtinowskim. Zabiegi te nie ustanawiają bowiem „niezwieńczonego dialogu wokół spraw ostatecznych” (Bachtin 1986: 503); mają wymiar przede wszystkim epistemologiczny, nie zaś filozoficzny czy ideologiczny. Postawa poznawcza autora, dociekającego prawdy o samotniku z Capri, zauważmy, nie różni się w istotny sposób od perspektywy aktualizowanej w poprzednich ogniwach cyklu. Bocheński nie folguje wyobraźni, powściąga fabułę. Silniej niż biografię fabularyzuje bowiem sytuację narracyjną — w *Tyberiuszu Cezarzu* „rozgrywającą się” w 1970 roku oraz na początku XXI wieku. Nie uprawia powieści biograficznej, już raczej eseistyczną, względnie beletryzowany esej, portret. Mowa pozornie zależna, monologi i dialogi postaci, wypełnianie luk fikcją (względnie fabularyzacją) służą unaocznieniu odległego czasowo świata, przychyleniu go odbiorcy; zabiegi te są także efektem autorskich spekulacji, zobrazowanymi hipotezami. Przewodnikami autora są w tej podróży w czasie i przestrzeni starożytni historiografowie, przede wszystkim Tacyt jako autor *Roczników* oraz Swetoniusz jako twórca *Żywotów cesarów*, w mniejszym zaś stopniu — Waleriusz Maksymus i jego (dedykowane Tyberiuszowi) *Czyny i słowa godne pamięci w dziewięciu księgach* oraz Kasjusz Dion z jego *Historią rzymską*. Pisarz nie kroczy jednak za tymi autorami bezwiednie. Indagowanemu przez turystów pilotowi, bywającemu jego porte-parole, nakazuje wyznać: „nie wiem, która wersja jest prawdziwa” (TC 267), „nie wiem, co się w istocie zdarzyło. Wiem, co jest w źródłach” (TC 274). Ponad prawdę autor (z pewnością zaś autor wewnętrzny i narrator) przedkłada prawdopodobieństwo⁵. Nie inaczej było w poprzednich ogniwach cyklu, tyle że w *Tyberiuszu* ironizujący narrator „przestarzałe” słowo „prawda” proponuje zastąpić słowem „produkt” (TC 271–272). To znak czasu. Zdaje on sobie sprawę, że kategoria ta podlega w kulturze współczesnej, traktującej niemal wszystko jako towar, dewaluacji i jest kwestionowana. Jeden z turystów wspomina, że nastąpił „zmierzch autorytetów” (TC 264). O tym, że jest tak istotnie, wystylizowany na autora narrator przekonał się już dawno temu. W rozmowie z młodym turystą wspomina, że dziennikarze wypisują dziś rzeczy niestworzone, podając je jako prawdę, ale przecież i dawniej nie bywało inaczej: „to taka prawda, jak była kiedyś rosyjska gazeta komunistyczna »Prawda«” (TC 318). Jednak mimo tych zastrzeżeń nie rezygnuje z dążenia

⁵ Por.: „Tu niknie na pewien czas wiedza historyczna wszystkich autorów starożytnych, Tacyta, Swetoniusza i Dio-
na Kasjusza. Jest luka. (...) Prawdopodobnie do akcji przystępuje w tym momencie Sejan (...)” (TC 245–246).
Podobnie, jako historyk, postępował Tacyt: dysponując różnymi wersjami zdarzeń, wybierał spośród nich tę,
która jawiła mu się jako najbardziej prawdopodobna, przy czym nierzadko powstrzymywał się od ostatecznego
sądu (Hammer 1957: 51).

do prawdy (podobnie zresztą jak stojący za nim autor). Odnosząc się do przekazów historycznych, powiada: „Alternatywy to są dziś nasze *vitia*” (TC 272). Łacińskie *vitium* to „błąd”, „falszawy krok”, „występek”.

Powieściowe komplikacje komunikacyjne są więc także, co już sygnalizowałem, dziełem współczesności, jej znamieniem. Wcielający się w przewodnika wycieczki (*all-inclusive*) autor stara się zaspokoić oczekiwania klientów: „Każdemu wedle gustu, proszę Państwa” (TC 66). Od czasów *Boskiego Juliusza* i *Nazona poety* zmieniło się wiele. Dzisiejszemu czytelnikowi — takie założenie czyni narrator (a także autor) — trzeba tłumaczyć z zakresu historii starożytnej to, co absolwent przedwojennego gimnazjum uznawał za wiedzę elementarną. Odbiorcę, który przed laty doszukiwał się w prozie Bocheńskiego politycznych aluzji — wizerunku totalitarnego władcy w kostiumie Juliusza Cezara czy konfliktu władzy i artysty w opowieści o Owidiuszu — zastępuje czytelnik łowiący głównie sensację. Stąd też narrację rozpoczyna, zaczerpnięty ze Swetoniusza (*Żywoty cesarzy* III 44), opis fascynacji i praktyk seksualnych Tyberiusza, w tym przypadłości zwanej dziś pedofilią⁶. Narrator Bocheńskiego, niegdyś jedynie zabiegający o względy czytelnika, obecnie wręcz mu nadskakuje. Przejawia się to w eksponowaniu motywów seksualnych (w *Nazonie poecie* będących zaledwie wabiakiem) i sadystycznych: na przykład w podawaniu odbiorcy do przymiarki kostiumu lubieżnego Tyberiusza lub kata gwałcącego, a następnie mordującego dziewczynkę⁷. Tytuły dwóch spośród czterech części powieści to istna reklama jej zawartości: *Pornografia 14–26* (część trzecia) i *Horror 26–37* (część czwarta)⁸. Ukłon w stronę konsumenta widoczny jest też w celowym obniżeniu stylu, widocznym zarówno w wypowiedziach uczestników wycieczki („kurna”, „piernicze”), jak i w cechującej mowę narratora potoczności, niejako cytującej współczesność. Powiada narrator:

dzięki telewizji jest pan przyzwyczajony do drastycznych obrazów (TC 81);

wszystko, co dzisiaj wydaje się przesadą lub skrajnością, może po pewnym czasie okazać się w sam raz. Trzeba przewidzieć styl, który zostanie dany w przyszłości. (TC 67)

⁶ Podawane przez Swetoniusza „rewelacje”, zresztą nie tylko erotyczne, bywają jednak kwestionowane (o czym adresat *Tyberiusza Cezara* jest lojalnie przez narratora informowany). O Swetoniuszu, jako autorze *Żywotów cesarzy*, powiada Ignacy Lewandowski: „nie potrafi odpowiednio wartościować materiału źródłowego ani nie dość troszczy się o wiarygodność świadków i autorów. Stąd obok informacji o pierwszorzędnym znaczeniu dla ustalenia faktów z życia bohatera, ważnych równocześnie dla obrazu państwa i społeczeństwa, znajdują się wiadomości (aż nadto liczne) rodem [jakby] z prasy brukowej czy kronik skandalicznych, dotyczących zwłaszcza erotyki” (2007: 337).

⁷ Notabene te fragmenty powieści ocierają się o pornografię (scena gwałtu dokonywanego na córce prefekta pretorianów Sejana została wywiedziona z *Roczników* Tacyty, V 10). Autor widzi to nieco inaczej; wspomina, że przedłożony w 1970 roku redakcji „Twórczości” obszerny fragment powstającej powieści został przez nią odrzucony: „To mnie speszyło, bo odrzuciła nie cenzura, tylko ktoś nastawiony do mnie bardzo przyjaźnie, ale całkiem nieprzygotowany na drastyczność typu, jak dziś mówimy, obyczajowego. W tamtych czasach homoseksualizm był tematem dyskretnym, który nie nadawał się ze względu na swoją »nieprzyzwoitość« do poruszania w inny sposób niż bardzo zawałowany, aluzyjny. Tak, jak to jest w twórczości Iwaszkiewicza” (*Pojechałem do Rzymu, żeby w nim pożyć* 2009: 5). Maszynopis, dodajmy, zwrócił autorowi Julian Strykowski (Bocheński 2010: 182–185). Dopowiedzmy jeszcze, że w *Tyberiuszu Cezarze* (podobnie jak w poprzedzającym tę książkę *Prospekcie*) „nieprzyzwoite” są także opisy praktyk heteroseksualnych, w tym, wspomnianego już, „urzędowego” gwałtu na dziewczynie.

⁸ Cyfry w tytułach oznaczają daty, dwa etapy panowania cesarza, związane z jego przebywaniem najpierw w Rzymie, potem na Capri.

Dodam jeszcze, że duch czasu i współtworzące go dyskursy emancypacyjne nakazują autorowi/narratorowi podjąć także, choć bez ich nadmiernego rozwijania, wątki prześladowania Żydów (przez Tyberiusza)⁹, ucisku kobiet (w Rzymie)¹⁰ oraz „niejasnej” w owym czasie sytuacji homoseksualistów¹¹.

Jeżeli *Boskiego Juliusza* i *Nazona poetę* odbierano jako powieści polityczne, aluzyjne, to *Tyberiusz Cezar* jawi się — w sferze „aktualistów” — jako portret degenerującej się współczesności, nastawionej na konsumpcję, użycie, wypelnionej duchową pustką. Tematem zasadniczym utworu pozostaje wszakże Tyberiusz. I to wcale nie jako potwór. Bocheński wprawdzie zaczyna swoje dzieło od (obyczajowej i etycznej) kompromitacji protagonisty, jednak szybko wyjaśnia, powołując się na Tacyta, że relacje starożytnych o Tyberiuszu, Kaliguli czy Nerona nie tworzone były już po ich śmierci pod wpływem świeżych resentymentów. Dodaje, że przekazany przez tradycję posępny obraz Tyberiusza u progu XX wieku zakwestionowano¹². Podważa go również Bocheński i zgodnie z zaleceniem Tacyta, który, istotnie, stwierdza w *Rocznikach*, że „dzieje Tyberiusza, Gajusza, Klaudiusza i Nerona, fałszowane za ich życia z powodu strachu, pisano po ich śmierci pod wpływem świeżej nienawiści” (1957: 65), próbuje spojrzeć na princepsa *sine ira et studio*, bez gniewu i bez stronnictwa. Dodajmy jednak, że Tacytowi, wbrew deklaracjom, trudno było zachować obiektywizm. Najbardziej zajmującym go problemem jest w *Rocznikach* walka o władzę, degenerowanie się cesarzy, ich przemiana w tyranów. Opowiadając się po stronie senatu jako obrońcy tradycji i dawnych cnót, daje jednostronny, często krzywdzący obraz cesarzy, uznanych przezeń za „złych” (jest wśród nich Tyberiusz), których przeciwstawia „dobrym” — tym, którzy współpracowali z senatem, Nerwie i Trajanowi (Jaczynowska 1986: 198)¹³.

Jak pisze Maria Jaczynowska:

Tyberiusz [w 31 roku] otrzymał przekonywające dowody zbrodni [tj. zdrady] Sejana, mianował nowego prefekta pretorianów Makrona i zażądał od senatu wydania wyroku śmierci na Sejana. Został on stracony, prześladowania objęły nie tylko jego rodzinę, ale także licznych senatorów, którym zarzucano przyjaźń z wszechwładnym prefektem. Wydarzenia te wpłynęły na niechętny sąd Tacyta i Swetoniusza o Tyberiuszu. Całokształt źródeł każe nam jednak widzieć w jego osobie władcę bardzo poważnie traktującego swoje obowiązki, doskonałego administratora i wodza. W zasadzie Tyberiusz kontynuował linię polityki wewnętrznej i zewnętrznej Augusta, nie zdołał sobie jednak pozyskać sympatii senatorów, co wywarło zasadniczy wpływ na historiografię. (1986: 281)

Przywołajmy jeszcze jedną dzisiejszą opinię o samotniku z Capri:

⁹ Por.: „Chodzi o pierwotny antysemityzm europejski, przedrasistowski, rzecz jasna, i przedchrześcijański. Na świecie nie ma jeszcze rasistów i nie ma chrześcijan” (TC 195).

¹⁰ Por.: „(...) co prawda kobiety, dyskryminowane pod względem seksualnym, obyczajowym i prawnym, są w Rzymie rzeczami, jednak w polityce miewają znaczenie i odgrywają nieraz pierwszorzędne role w konfliktach publicznych” (TC 198–199).

¹¹ Por.: „(...) nie wydano w Rzymie żadnego prawa, które by ich wykluczało” (TC 202).

¹² Narrator nie podaje jednak żadnych nazwisk historyków. Na temat dwudziestowiecznych rewizji utrwalonego przez historiografię epoki cesarstwa obrazu i oceny cesarzy z dynastii julijsko-klaudyjskiej — zob. Jaczynowska (1986: 280).

¹³ Lewandowski powiada o Tacycie: „stara się zachować w swojej relacji obiektywizm, ale obiektywny nie jest” (2007: 296).

W późniejszych latach Trajana nazywano »najlepszym z cesarzy«, ale wcześniej określano tak Tyberiusza. I gdy się spogląda na niego nie oczami kilkuset senatorów, lecz pozostałych milionów mieszkańców imperium, określenie to nie jest całkowicie pozbawione podstaw. (Grant 2007: 92)

Owszem, Bocheński ma rację, że Tyberiusz nie jest postacią jednoznaczną. Warto przy tym wspomnieć, że w *Historii rzymskiej* Wellejusza Paterkulusa (1970) Tyberiusz ukazany jest w świetle apologetycznym¹⁴. Bocheński zdaje się przeoczać to dzieło, bez wątpienia noszące znamiona panegiryku, powstałe w czasach panowania cesarza, jakkolwiek w prezentacji faktów uznawane za rzetelne, a przy tym, co istotne, pisane przez naocznego świadka¹⁵. W przypadku wytrawnego znawcy antyku to „pominięcie” jest z pewnością zabiegiem celowym. Bocheński nade wszystko bowiem dąży do skonfrontowania czytelnika nie tyle z Tyberiuszem, ile z jego „czarną legendą”.

Ukazuje go więc jako człowieka uwikłanego w politykę wbrew własnej woli, nie zaś jako pozbawionego skrupułów tyrana, delektującego się władzą. *Tyberiusz Cezar* to jakby odwrotność *Boskiego Juliusza*, gdzie Cezar ukazany był w jednym wymiarze — jako cyniczny polityk (*homo politicus*), dążący za wszelką cenę do władzy absolutnej oraz uzyskania statusu boga; tymczasem Tyberiusz robi wiele, aby wymknąć się sidłom polityki¹⁶, pozostać człowiekiem prywatnym, pozostać człowiekiem (podejmowane w stosunku do niego zabiegi deifikacyjne uznaje za śmieszne i stanowczo je odrzuca). Okoliczności na to jednak nie pozwalają:

wiedział, że władza i strach są czymś, czemu (...) podlega. Tkwił od urodzenia wewnątrz tego czegoś i miotał się jak oszalałe wahadło. (TC 133)

Jedyną kochaną przez siebie kobietę, Wipsanię, utracił wskutek politycznej gry Augusta, który zapragnąwszy uczynić go swym zięciem oraz następcą, nakazał mu się rozwieść. Od drugiej, „podarowanej” mu, rozwiązłej żony, Julii, i od władzy — tych „dwóch bestii” — uciekł, ryzykując gniew Augusta, na Rodos, aby studiować (w opinii niektórych autorów starożytnych został na Rodos wygnany). Jednak polityka dopadła go. Owszem, bywało, że jako imperator — a może już wcześniej, sięgając po władzę (jest to kwestia sporna) — nie przebiebrał w środkach. Z bogatego katalogu Swetoniusza Bocheński wybrał tylko nieliczne przykłady okrucieństw i bezceństw (z których, notabene, liczne powodowane były strachem o własne życie — wraz z objęciem władzy wcale nie słabnącym, lecz, przeciwnie, potęgującym się). Jeśli ocenia go, to czyni to nie wprost, na przykład stwierdzając, że „żył długo i wyrobił w sobie największą mądrość złego człowieka: nigdy nie ufać nikomu” (TC 309). Pisarz kwestii wątpliwych nie rozstrzyga. Ukazuje Tyberiusza jako samotnika, mizantropa, usuwającego się z Rzymu na Capri po dwunastu latach rządzenia — to jest „babrania się w świństwach i podłościach, użerania się z perfidią, obłudą i służalstwem” (TC 214). Ucieczka ta ostatecznie

¹⁴ Dzieło Wellejusza obejmuje wydarzenia do 30 r. n.e., a więc nie cały okres panowania Tyberiusza (przypadający na lata 14–37).

¹⁵ Por.: „Według niektórych badaczy obraz ten [tj. zaprezentowany przez Wellejusza obraz panowania Tyberiusza — przyp. A.M.] jest nawet prawdziwszy od ponurego przekazu Tacyta” (Lewandowski 2007: 247).

¹⁶ Swetoniusz wspomina, że Tyberiusz „długo (...) odmawiał przyjęcia oficjalnie pryncypatu, zgrywając się najbezwstydniej jak aktor mimu” (Gajus Swetoniusz Trankwillus 1987: 147), po czym dodaje, że przyczyną tego miał być dręczący go strach przed grożącym zewsząd niebezpieczeństwem. Współczesny nam historyk stwierdza, że Tyberiusz „mógł naprawdę wzbraniać się przed przyjęciem na siebie tak olbrzymiego ciężaru” (Wells 2005: 123).

jednak nie powiodła się. Na kartach powieści Tyberiusz ginie zamordowany przez prefekta Makrona przy współudziale Kaliguli¹⁷. Kaliguli, którego cynizmem — podkreśla to Bocheński — Tyberiusz był przerażony. Autor, wypada to wreszcie dopowiedzieć, kreśli w *Tyberiuszu Cezarze* — wbrew portretowi utrwalonemu w historiografii, zwłaszcza dawnej — portret zgola filozofa, bezskutecznie usiłującego wymknąć się konieczności.

Dwa wcześniejsze ogniwa cyklu nie są oczywiście wyłącznie tekstami aluzyjnymi, kostiumami. Bocheński nie traktuje historii tylko instrumentalnie. Ponad aktualizujące odniesienia, ale także ponad rekonstrukcję historycznej prawdy, zarówno dawnej, jak i w trzecim ogniwie, pisarz przedkłada uniwersalizującą analogię. *Tyberiusz Cezar* jawi się jako utwór historyczny i zarazem wypowiedź na temat uwikłania we władzę. W dzisiejszych demokracjach zapewnienia polityków, że to konieczność lub inne abstrakta nakazują im, oczywiście dla dobra ogółu, ujmować ster rządów, brzmią fałszywie. Jednak przypadek uchylającego się od tego przywileju Tyberiusza, żyjącego w zupełnie innych czasach, w innych okolicznościach, może wydawać się przekonujący. Jako najpierw zięć, a następnie przybrany syn Augusta nie miał wyjścia: mógł przyjąć władzę albo ryzykować, że — jako główny kandydat do jej objęcia — zostanie zamordowany (przez innych kandydatów). Od lęku tego, jak widzimy, władza go nie wyzwoliła, nie uchroniła go też (tak jest w powieści, jak zaś było w rzeczywistości, tego nie wiemy) przed zabójcami.

W książce Jacka Bocheńskiego zdecydowanie więcej jest psychologii, względnie antropologii filozoficznej, niż historiozofii¹⁸. Już w *Boskim Juliuszu* pisarz wskazywał, powołując się na sąd dyskutującego ze stoikiem i Katonem perypatetyka, że „prócz idei i rozumu istnieje także coś takiego jak natura człowieka” (Bocheński 1961: 166). W trzecim ogniwie trylogii stary Peppino, stróż wykopalisk archeologicznych na Capri i „gorący zwolennik” Tyberiusza, przekonuje, że „człowiek jest i był zawsze taki sam” (TC 24). Bywa zatem, że pożąda władzy, bywa też, że się nią brzydzi. Historycy lepiej znają to pierwsze wcielenie, Bocheński pokazuje to drugie oraz zgubne skutki przegranej walki o żywot poczyty.

Ostatnim zdaniem powieści jest cytat — napis umieszczony na Wieży Zegarowej przy Placyku na Capri: „IMPERATOROWI TYBERIUSZOWI CEZAROWI AUGUSTOWI, KTÓRY SPĘDZAŁ TU BEZPIECZNĄ STAROŚĆ, WŁADZE GMINY CAPRI, ODRZUCIWSZY HAŃBIĄCE WYMYŚŁY POTOMNYCH, UFUNDOWAŁY JAKO ŚWIETNEMU PRZYWÓDCY PAŃSTWA TĘ HONOROWĄ TABLICĘ DLA WYBITNIE ZASŁUŻONYCH” (TC 318). Poprzez ten „cytat z rzeczywistości” niejako powracamy do opowieści sprzed pół wieku, o „boskim” Juliuszu. Trudno bowiem nie traktować tej cytaty, poprzedzonej przez wzmiankę narratora o „prawdomówności” komunistycznej gazety „Prawda”, jako wyrazu autorskiej ironii, jeśli nie sarkazmu. Treść napisu na Wieży Zegarowej wygląda, jakby została podyktowana nie przez historię, lecz przez politykę historyczną, ideologię. Oczywiście równie dobrze, zwłaszcza dzisiaj, mogły ją podyktować względy komercyjne. Bo także historia jest na sprzedaż, jak wszystko.

¹⁷ Colin Wells krążącą po śmierci cesarza pogłoskę, że został on otruty lub uduszony poduszką (obie supozycje znajdujemy u Swetoniusza, III 73; Tacyt mówi wprost, że Makron kazał cesarza udusić stertą koców, VI 50), uznaje za „prawdopodobnie bezpodstawną” (2005: 133).

¹⁸ Na temat *Tyberiusza Cezara* jako utworu tematyzującego proces poszukiwania dostępu do przeszłości — zob. Konończuk 2010.

Bibliografia

- Bachtin Michaił (1986), *Notatki z lat 1970–1971 (wybór)* [w:] tegoż, *Estetyka twórczości słownej*, przeł. D. Ulicka, oprac., przekł. i wstęp E. Czaplejewicz, PIW, Warszawa.
- Bocheński Jacek (1961), *Boski Juliusz. Zapiski antykwariusza*, Czytelnik, Warszawa.
- (1969), *Nazwo poeta*, Czytelnik, Warszawa.
- (1977), *Prospekt (fragment książki o Tyberiuszu)*, „Zapis”, nr 1.
- (2009), *Tyberiusz Cezar*, Świat Książki, Kraków.
- (2010), *Przypis do „Tyberiusza Cezara”* [w:] *Antyk po antyku*, Świat Książki, Warszawa.
- Gajus Swetoniusz Trankwillus (1987), *Żywoty cesarzy*, przeł., wstępem i koment. opatrzyła J. Niemirska-Pliszczyńska, przedm. J. Wolski, wyd. 6, Ossolineum, Wrocław.
- Grant Michael (2007), *Dwunastu cesarzy*, przeł. B. Gadomska, Cyklady, Warszawa.
- Hammer Seweryn (1957), *Tacyt i jego dzieło* [w:] *Tacyt, Dzieła*, przeł. S. Hammer, t. 1, Czytelnik, Warszawa.
- Konończuk Elżbieta (2010), *Historia w ofercie turystycznej. Opowieść Jacka Bocheńskiego o Tyberiuszu*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze”, t. 1.
- Jaczynowska Maria (1986), *Historia starożytnego Rzymu*, PWN, Warszawa.
- Lewandowski Ignacy (2007), *Historiografia rzymska*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
- Okopień-Sławińska Aleksandra (1987), *Relacje osobowe w literackiej komunikacji* [w:] *Problemy teorii literatury*, wybór H. Markiewicz, seria 2, wyd. 2 poszerz., Ossolineum, Wrocław.
- Pojechałem do Rzymu, żeby w nim pobyć* (2009), z J. Bocheńskim rozm. Z. Grębecka, „Nowe Książki”, nr 8.
- Tacyt (1957), *Roczniki. Od zgonu boskiego Augusta* [w:] tegoż, *Dzieła*, t. 1, tłum. S. Hammer, Czytelnik, Warszawa.
- Wellejusz Paterkul (1970), *Historia rzymska*, przeł., wstępem i koment. opatrzył E. Zwolski, Ossolineum, Wrocław.
- Wells Colin (2005), *Cesarstwo rzymskie*, przeł. T. Duliński, Prószyński i S-ka, Warszawa.
-